

## II. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Stefan Lelental, *Prawo karne wykonawcze*, Warszawa 1990, PWN, ss. 277.

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazał się podręcznik do nauki prawa karnego wykonawczego, pozycja tym cenniejsza, że przysługuje jej palma pierwszeństwa na krajowym rynku wydawniczym. Z reguły różne ośrodki uniwersyteckie w swoich lokalnych, uczelnianych wydawnictwach publikowały na użytek swych studentów skrypty do nauki bądź to prawa i polityki penitencjarnej, bądź to prawa karnego wykonawczego. Obie materie — nawiasem mówiąc — nie pokrywają się i w zasadzie mają się do siebie jak część (prawo penitencjarne) do całości. Prawo penitencjarne było już podstawą opracowania podręczników o zasięgu ogólnopolskim (S. Pławski, 1968; S. Walczak, 1972; J. Sliwowski, 1982), lecz prawo karne wykonawcze nie miało dotychczas ujęcia podręcznikowego. Zapewne złożoność materii, niejednolity charakter norm tego prawa, a może i niedocenianie jego znaczenia były tego przyczyną.

Mimo iż w Polsce istnieje wiele podręczników z zakresu prawa karnego materialnego i prawa postępowania karnego opartych na normatywnej bazie kodeksów karnego i postępowania karnego, trzeci z kodeksów kodyfikacji karnej nie miał, jak dotąd, całościowej podręcznikowej reprezentacji w dydaktyce uniwersyteckiej i dlatego wyrazy uznania należą się Autorowi oraz Wydawnictwu za podjęcie trudu opracowania i wydania takiego podręcznika.

Cztery pierwsze rozdziały podręcznika poświęcone zostały zagadnieniom ogólniejszym, takim jak: pojęcie i zadania prawa karnego wykonawczego, stosunek tego prawa do innych dziedzin prawa, stosunek nauki prawa karnego wykonawczego do innych dyscyplin naukowych (rozdział I), podstawy normatywne systemu wykonywania kar w Polsce, w tym źródła i projekty prawa karnego wykonawczego (rozdział II), organy postępowania wykonawczego (rozdział III) i postępowanie wykonawcze (rozdział IV).

Następne rozdziały obejmują swą treścią w zasadzie wykonywanie poszczególnych kar zasadniczych i środków karnych o pewnej samodzielności wykonawczej. dochodzą tu także rozdziały, które trudno pomieścić w logicznym podziale systemu kar i samodzielnych środków reakcji na zjawisko przestępstwa, a które ze względu na swoje znaczenie omówione być musiały. Mamy więc rozdział V, najobszerniejszy, dotyczący wykonywania kary pozbawienia wolności, a dalej rozdziały o wykonywaniu kary aresztu wojskowego (rozdział VI), o orzekaniu i wykonywaniu odroczenia i przerwy w wykonywaniu kary pozbawienia wolności (rozdział VII), o wykonywaniu warunkowego zawieszenia i warunkowego przedterminowego zwolnienia (rozdział VIII), warunkowego umorzenia postępowania karnego (rozdział IX), o wykonywaniu nadzoru ochronnego i ośrodkach przystosowania społecznego (rozdział X), o tymczasowym aresztowaniu (rozdział XI), o karze ograniczenia wolności (rozdział XII), o karze grzywny (rozdział XIII), o nadzorze nad wykonywa-

niem kary (rozdział XIV), o wykonywaniu środków' zabezpieczających (rozdział XV) i o pomocy postpenitencjarnej (rozdział XVI).

Po każdym z rozdziałów podana została dodatkowa literatura przedmiotu (w niektórych przypadkach dość obszerna), a w tekście głównym występują też odpowiednie odsyłacze, gdy dokumentacja pracy tego wymagała.

Jeśli chodzi o systematykę pracy, to można ją było podzielić na części, zamiast tworzyć równorzędne rozdziały dla zagadnień wiążących się wyraźnie z poszczególnymi środkami karnymi, jak np. odroczenie i przerwa w wykonywaniu kary pozbawienia wolności, ciężące ku tej właśnie karze, oraz dla zagadnień na samodzielność zasługujących, jak np. nadzór nad wykonywaniem kary i pomoc postpenitencjarna. Możliwe byłyby w takim układzie trzy części: zagadnienia ogólne, zagadnienia wiążące się z wykonywaniem kar i innych środków penalnych oraz pozostałe zagadnienia prawnowykonawcze i organizacyjne.

Autor słusznie pozostawił omówienie stosowanych wobec recydywistów, a uchylonych w lutym 1990 r. instytucji ośrodka przystosowania społecznego i nadzoru ochronnego. Przez 20 lat ich istnienia w Polsce (razem z innymi normami kodyfikacji karnych) zebranych zostało sporo doświadczeń wynikających z praktyki ich stosowania i z badań naukowych. Ich utrwalenie w podręczniku jako form o dłuższym okresie funkcjonowania, choć już historycznych, ma swój sens. Następne wydania tego podręcznika nie muszą już tych instytucji obejmować.

Dla ścisłości należy też dodać, że w podręczniku nie omówiono całokształtu norm prawa karnego wykonawczego, ale ich zdecydowaną większość. Nie ma też w nadmiarze rozważań historycznych. Pominęta została problematyka, wykonawcza kary śmierci, kar dodatkowych, zatarcia skazania, nawiązki, kosztów sądowych. Z punktu widzenia dydaktyki wydaje się to pociągnięciem słusznym przy ograniczonym rozmiarze podręcznika. Nadmierna szczegółowość przepisów wykonawczych, rozsianych w różnego rodzaju pomniejszych aktach normatywnych, nie sprzyja jasności i klarowności wykładu przy ich omawianiu. Autor odsyłał w części wstępnej do źródeł, wymieniał je i dlatego osoby zainteresowane szczegółowymi unormowaniami mogą samodzielnie sięgać do regulaminów, zarządzeń ministra i tym podobnych przepisów prawnych.

W każdym razie pierwszy o zasięgu krajowym podręcznik uniwersytecki z zakresu prawa karnego wykonawczego spełnia swoje zadanie. Jest opracowany solidnie, rzeczowo, zawiera staranną dokumentację i napisany jest doskonałą, przejrzystą polszczyzną.

Aleksander Tobis

Andrzej Komar, *Systemy podatkowe krajów Wspólnot Europejskich*, Warszawa 1989, PWE, ss. 208.

Biorąc pod uwagę nowe formy modelu ekonomicznego, do którego zmierza się w Polsce, z ogromnym zadowoleniem należy powitać opublikowaną niedawno książkę prof. A. Komara. Pozycja ta jest niezwykle cenna, dotyczy bowiem tematyki bardzo słabo w Polsce zbadanej. W szczególności pozycji poświęconej podatkom krajów zachodnich jest bardzo niewiele, dobrze się więc stało, że ukazała się książka problemom tym poświęcona. Pozycja tym bardziej przydatna, im więcej pojawia się różnego rodzaju postulatów i przewidywań dotyczących wejścia Polski w szersze kontakty handlowe z krajami Wspólnot Europejskich. W tym aspekcie znajomość stosowanych tam konstrukcji podatkowych staje się nieodzowna.

Autor niejedną już ze swych prac poświęcił instytucjom międzynarodowym, w tym także działaniu Wspólnot Europejskich i można powiedzieć, że stał się znawcą tej problematyki. Wydana pozycja wzbudzić powinna — jak się wydaje — duże zainteresowanie wśród szerokiego kręgu specjalistów, zarówno prawników, jak i ekonomistów.

Praca składa się z pięciu logicznie ułożonych rozdziałów. Przedstawiana w nich kolejno problematyka pozwala Autorowi na zaprezentowanie szerokiego wachlarza zagadnień podatkowych. Warto jest także podkreślenia ujęcie tego tematu, jest to bowiem analiza charakteryzująca zarówno stan normatywny, jak i przedstawiająca aspekty ekonomiczne. Ujęcie tego rodzaju ma wiele zalet, pozwala na szerokie pokazanie różnych form i zakresu działania i oddziaływania podatków, pokazując czytelnikowi zalety i wady niektórych rozwiązań, a także drogi i stopień harmonizacji podatkowej.

We wstępie do swej książki A. Komar tłumaczy wybór zakresu tematyki. Wskazuje, iż przedmiotem opracowania są systemy podatkowe krajów członkowskich Wspólnot Europejskich (w tym: Belgii, Danii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Luksemburga, Portugalii, RFN, W. Brytanii i Włoch) oraz znaczenie podatków tam stosowanych dla przyszłej, jeszcze ściślejszej integracji Wspólnot. Są to zagadnienia mocno ze sobą powiązane i bardzo istotne współcześnie, kiedy to możliwość i różne formy integracji i harmonizacji podatkowej stanowią przedmiot intensywnych prac, nie tylko zresztą w ramach samych wspólnot, ale często i szerzej — w drodze różnych umów i unii bilateralnych pomiędzy państwami.

W rozdziale I scharakteryzowane zostały różne instytucjonalne formy działania Wspólnot Europejskich, w tym także zasady funkcjonowania Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej. Szczególnie wnikliwie przedstawione zostały źródła finansowania wspólnot, ilustrowane bardzo dobrze ułożonymi tabelami, ujmującymi zagadnienie w sposób ewolucyjny na przestrzeni lat 1971-1981 (s. 27) wraz z uwzględnieniem w źródłach finansowania częściowego, bardzo jeszcze niewielkiego udziału kredytu (s. 31 i n.).

Rozdział ten kończą rozważania teoretyczne na temat zasad systemów podatkowych. Autor zwraca przy tym uwagę na zasadę sprawiedliwości, charakteryzuje ideę jedynego podatku, powstanie pluralizmu podatkowego oraz różne formułowane w teorii katalogi racjonalnych zasad systemu podatkowego, takich jak: taniłość, neutralność, efektywność i zwartość. Zajmuje się także analizą scharakteryzowanych w literaturze przez Hallera i Neumarka zasady ekwiwalentności i zasady zdolności płatniczej (s. 34). Zwraca przy tym uwagę na trzy możliwe warianty: 1) tzw. teorię ofiary przez wszystkich podatników, co oznacza równość ofiary z jednoczesną rezygnacją z zaspokojenia potrzeb; 2) teorię proporcjonalnej ofiary; 3) teorię minimalnego obciążenia z określeniem minimum wolnego od opodatkowania.

Autor podkreśla brak w teorii ustalenia jednolitego kryterium zdolności płatniczej (s. 37), szkoda tylko, że referując te tak interesujące z punktu widzenia teorii problemy nie ustosunkowuje się do nich bliżej i nie przedstawia własnego stanowiska w tej kwestii, jak również nie ustala odpowiedniego katalogu zasad Według ich ważności i przydatności.

W dalszej części rozdziału I Autor charakteryzuje krótko rozwój teorii i dyskusji podatkowych, powołując się przy tym na szereg autorów (głównie niemieckich). Na tym tle nasuwa się pewna uwaga krytyczna. Zarówno w tym rozdziale, jak i następnym Autor odwołuje się przede wszystkim do literatury niemieckiej,

miało natomiast cytują badaczy (zresztą bardzo znanych i wiele piszących na tematy opodatkowania) z innych krajów Wspólnoty Europejskiej. Nauka niemiecka bezsprzecznie ma duże osiągnięcia w zakresie tworzenia teorii podatkowej i wpływa na rozwiązania tych problemów w innych państwach Wspólnoty, jednakże ani na przestrzeni wieków, ani obecnie nie jest to jedyny ośrodek naukowy liczący się w tym przedmiocie. Należy więc żałować, że Autor nie rozszerzył swych rozważań o literaturę przedmiotu z innych krajów, chociażby niektórych wybranych państw Wspólnoty. Wzbogaciłoby to pracę o ciekawe, często polemiczne i kontrowersyjne poglądy współczesnej nauki finansów.

Rozdział II poświęcony został charakterystyce opodatkowania dochodu. Autor przedstawia tu różne odmiany tego podatku stosowane w krajach Wspólnot Europejskich, a w szczególności różne formy podatku dochodowego, podatku od spółek oraz podatku przemysłowego. Omawiane są kolejno rodzaje tych podatków w różnych krajach, zakres przedmiotowy podatków oraz pojęcie i sposób ustalania dochodów z uwzględnieniem różnego rodzaju katalogu kosztów potrącalnych i niepotrącalnych, a także form opodatkowania skumulowanego lub rozdzielnego małżonków, dzieci oraz osób samotnych.

Dobrze się stało, że Autor skupił swoją uwagę na dwóch podstawowych podatkach od dochodu osobistego i od osób prawnych (podatek od spółek), gdyż pozwoliło to na wyjaśnienie wzajemnych relacji między nimi. Ten wątek dla reformy polskiego systemu podatkowego ma szczególnie istotne znaczenie. Głównie chodzi tu o problem podwójnego opodatkowania zysku przedsiębiorstw (np. dywidend). Wzory te warte są wykorzystania.

Podobny układ przyjęty został w dwu kolejnych rozdziałach poświęconych opodatkowaniu majątku i obrotu. Przyjęcie jednolitej systematyki jest bardzo korzystne, ponieważ bowiem na jasne i logiczne przedstawienie poszczególnych elementów opodatkowania, umożliwiając czytelnikowi stosunkowo łatwe dokonywanie porównań w ramach stosowanych w poszczególnych krajach, często odbiegających od siebie konstrukcji podatkowych.

W rozdziale III zostały omówione różne rodzaje podatków majątkowych z uwzględnieniem różnych form opodatkowania majątku posiadanego przez osoby fizyczne i prawne oraz podatków od spadków i darowizn. Rozdział ten kończą rozważania na temat podatku gruntowego. Autor wskazuje tu na różne możliwe formy opodatkowania gruntów zabudowanych i niezabudowanych oraz miejskich i rolnych.

Przegląd w zakresie tych form opodatkowania jest bardzo krótki, może nawet za krótki, przez co czytelnik nie otrzymuje dostatecznie rozwiniętych informacji o tym przedmiocie. Można by wyrazić także pewną wątpliwość w zakresie usytuowania tej formy opodatkowania. Część opracowania dotycząca opodatkowania przychodów z rolnictwa powinna chyba znaleźć swe miejsce w rozdziale poświęconym opodatkowaniu dochodów. W szeregu prawodawstw bowiem, o czym zresztą Autor wspomina (s. 115), opodatkowanie rolnictwa stanowi jedną z cedeu podatku dochodowego (m.in. w Belgii, Portugalii i we Włoszech), byłoby więc logiczne omawiać tę formę opodatkowania łącznie — w rozdziale II poświęconym różnym konstrukcjom podatków dochodowych.

W rozdziale IV ciekawie zostały przedstawione konstrukcje podatku obrotowego i inne obciążenia konsumpcyjne, w szczególności formy podatku obrotowego jednorazowego, wielofazowego oraz wszechfazowego, a dalej podatki pobierane od obrotu majątkiem oraz od spożycia.

Szczególnie cenne są rozważania na temat podatku od wartości dodanej. System tego podatku jest interesujący z punktu widzenia sposobów obciążenia kon-

sumpcji i z punktu widzenia źródeł dochodów własnych budżetu wspólnot. Autor charakteryzuje wnikliwie różne rodzaje podatków od spożycia, które stanowią uzupełnienie opodatkowania konsumpcji.

Do bardziej cennych rozważań można zaliczyć w tym rozdziale przedstawienie różnego rodzaju podziałów podatków konsumpcyjnych, prezentowanych przez różnych autorów niemieckich, przy wskazaniu na stosowane z punktu widzenia liczby opodatkowanych dóbr, rozróżnienie systemów ograniczonych, pośrednich i ekstensywnych (s. 148 i n.).

Na szczególne wyróżnienie zasługuje — moim zdaniem — rozdział V, poświęcony ewolucji procesów harmonizacji podatków i ogólnej charakterystyce europejskich systemów podatkowych. Na tle poszczególnych ustaleń traktatowych, tym przede wszystkim Białej Księgi Komisji z 1985 i 1986 r. Autor analizuje w sposób krytyczny zakres harmonizacji, jego stopień i granice (s. 161 i n.), wskazując na różne aspekty i trudności zbliżania się do idei wspólnego rynku. Rozważania dobrze podbudowane są odpowiednimi tabelami (s. 182 i 193) ilustrującymi stan faktyczny.

W zakończeniu formułuje Autor szereg ciekawych tez. Podkreśla, iż najdalej posunięte zostały prace nad ujednoczeniem opodatkowania w zakresie podatków od wartości dodanej i podatku dochodowego. Stanowi to zresztą rdzeń wszystkich systemów podatkowych. O ile można się w pełni zgodzić z oceną Autora co do najbardziej zaawansowanej integracji w zakresie podatku od wartości dodanej, a po części również w zakresie podatku dochodowego od spółek, o tyle pewne zastrzeżenia budzi optymizm Autora w zakresie podatku dochodowego. Jest on jednak usprawiedliwiony faktem, że tworzony rynek wewnętrzny zwiększy mobilność siły roboczej na obszarze państw członkowskich, której konsekwencją będzie ujednoczenie opodatkowania dochodów osobistych. Tu różnice pozostają jeszcze bardzo znaczne, co wynika zresztą częściowo także z przytoczonych przez Autora konstrukcji. Wydaje się, iż harmonizacja w tym przedmiocie będzie sprawiać jeszcze wiele trudności i nie prędko nastąpi.

Recenzowana praca stanowi cenną pozycję w literaturze finansów, która na pewno zainteresuje wielu czytelników. Ukazanie się pracy jest bardzo na czasie, w szczególności wobec rozszerzania się ostatnio kontaktów handlowych Polski z krajami Wspólnot Europejskich. Bezwzględnie będzie to musiało — tak jak to się stało już częściowo na Węgrzech — doprowadzić w najbliższym okresie do Przyjęcia (przynajmniej w zakresie podatku obrotowego) konstrukcji opartej na zasadzie wartości dodanej. Tego rodzaju procesy harmonizacyjne w zakresie opodatkowania są współcześnie nieuniknione. Stanowią one cechę charakterystyczną dla współczesnych systemów podatkowych. Z tego też względu oddanie do rąk czytelnika pracy analizującej szeroko właśnie te kwestie może mieć także duże znaczenie praktyczne dla przyszłych prac ustawodawczych w tym przedmiocie.

*Natalia Gajl*

Elżbieta Niezbecka, *Zapis*, Lublin 1990, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, ss. 178.

Pojawienie się na rynku księgarskim monografii naukowej z zakresu prawa spadkowego budzi zainteresowanie już choćby z tego względu, że na przestrzeni wielu minionych lat dziedzina ta traktowana była — rzecz by można — „po maco-

szemu". O prawdziwości tego spostrzeżenia możemy się przekonać zapoznając się bliżej z zestawieniem publikacji, jakie po służyły Autorce do sformułowania treści tej książki. W zamieszczonym wykazie literatury nie znajdujemy także ani jednej pozycji o charakterze monograficznym, w której byłaby przedstawiona, wcale przecież nieprosta, instytucja zapisu normowanego przez prawo spadkowe. Z uznaniem przeto odnieść się do decyzji zaprezentowania prawnikom polskim książki zawierającej rezultaty przemyśleń różnorodnych zagadnień, jakie wiążą się z istotą zapisu i jego znaczeniem społeczno-prawnym.

Precyzja w redakcyjnym ujęciu tytułu każdego opracowania należy także do sztuki pisarskiej — jej zachowanie było jednak niekiedy kłopotliwe. Próba uniknięcia zawiłości w tytule poprzez zastosowanie maksymalnego skrótu nie zawsze sprzyja uczynieniu zadość postulatowi jasności i adekwatności do treści opracowania. Uwaga ta nabiera szczególnego znaczenia wówczas, gdy opracowanemu dziełu nadajemy tytuł jednowyrazowy, a ze słowem tym mogą kojarzyć się różne „desygnaty”. A tak zapewne przedstawia się sprawa w wypadku nadania książce tytułu *Zapis*. Wystarczy powołać się w tej mierze na zupełnie niezrozumiałą manierę językową, jaka pojawiła się w obu naszych instytucjach parlamentarnych, gdzie dość powszechnie używa się (i czynią to nawet znani prawnicy!) określenia „zapis” zamiast prawidłowego wyrażenia „przepis” prawa bądź „norma prawna”, kiedy ona właśnie wchodzi w grę. Dodajmy, że Autorka unika wręcz w swej pracy wyrażen, „zapis prawa spadkowego” lub „zapis unormowany w prawie spadkowym”, dając pierwszeństwo określeniu szerszemu: „zapis w prawie cywilnym”. Z pewnością chodzi tu o celowe osadzenie wywodów na tle kompleksu obowiązującego prawa cywilnego rozumianego *sensu largo*.

Zważywszy, że mamy przed sobą opracowanie o charakterze naukowym, nie możemy przejść do porządku dziennego nad faktem, iż nie uwzględniono w nim przynajmniej podstawowych publikacji zagranicznych. Nie nawiązano w nim nawet do dostępnych u nas obcojęzycznych opracowań ogólnych typu podręcznikowego i komentarzowego. W niektórych pracach zagranicznych porusza się szereg interesujących problemów prawnych, jakie łączą się z instytucją zapisu. Włączenie tych pozycji w orbitę zainteresowań sprzyjałoby wzbogaceniu treści omawianej pracy, podobnie jak zwrócenie uwagi na niektóre nowsze publikacje polskie dotyczące zapisu. Zupełnie niejasne są także motywy pominięcia istniejącego u nas praktycznego komentarza do kodeksu cywilnego (wydanie drugie z 1989 r.) w części poświęconej prawu spadkowemu.

W tej krótkiej recenzji pomijam cały kompleks zagadnień, co do których istnieje pełna zgodność między Autorką a recenzentem. Podobnie traktuję te liczne fragmenty książki, w których stanowiska nasze są zbliżone. Zajmę się więc tylko niektórymi poglądami, mogącymi budzić opozycję lub refleksje natury polemicznej. W tym też aspekcie odniosę się do kwestii konstrukcyjnych.

Mając na uwadze to, że recenzowana praca ma charakter monograficzny, stwierdzić trzeba, iż rozdział I (s. 8-18) ma nikłą wartość naukową. Już sam tytuł tego rozdziału jest mylący — wbrew bowiem zapowiedzi, że będzie w nim mowa o konstrukcji zapisu w dawnym prawie polskim, przeważają tu wypowiedzi referujące unormowania zapisu w kodeksach cywilnych: francuskim, niemieckim, austriackim, a także w zbiorze praw rosyjskich. Wymienionych aktów ustawodawczych żadną miarą nie da się zaliczyć do „dawnego prawa polskiego”.

Rację ma Autorka twierdząc w rozdziale II, że treść testamentu może być ograniczona jedynie do ustanowienia zapisu. Ta osobliwa sytuacja wymagała jednakże szerszego omówienia, a w szczególności tego, kto, na jakiej zasadzie i w

jaki sposób jest wówczas obowiązany do wykonania zapisu. Kwestionując pogląd co do tego, że zapis mógłby być ustanowiony w umowie stanowiącej czynność *inter vivos* (s. 20 i 21), trzeba by nawiązać co najmniej do znanej w niektórych obcych systemach prawnych tzw. umowy o spadek, zawieranej za życia spadkodawcy. Wydaje się, że nie uzyskały dostatecznie precyzyjnej postaci wypowiedzi dotyczące zapisu naddziałowego. Stwierdzając najpierw trafnie, że z zapisem naddziałowym mamy do czynienia wówczas, gdy korzyść, jaką ma otrzymać spadkobierca-zapisobierca nie podlega zaliczeniu na przypadający mu udział w spadku, Autorka wyraża dalej myśl przeciwną temu twierdzeniu. Jest przy tej okazji mowa o zapisie dokonywanym wprawdzie na rzecz jednego ze spadkobierców, ale nie mającego charakteru zapisu naddziałowego. Tak zwięźle ujęte wypowiedzi mogą być odbierane jako nacechowane sprzecznością. Poza tym — jak taki zapis należałoby zakwalifikować prawnie?

Przedmiotem różnych poglądów może być kwestia: jaka chwila powinna być miarodajna dla oceny, czy przedmioty majątkowe, którymi spadkodawca rozrządził, wyczerpują prawnie cały spadek (art. 981 k.c.). Decydujące znaczenie należałoby przypisywać chwili sporządzenia testamentu, albowiem gdyby spadkodawca był później innego zdania, mógłby dokonać odmiennych rozrządzeń. Późniejszy, wyjątkowo duży wzrost majątku spadkodawcy, może natomiast budzić wątpliwości co do zasadności powołania się na przepis art. 961 k.c. Kontrowersje co do tego, czy przyszyły spadkodawca może zawrzeć z potencjalnym spadkobiercą umowę *in favorem tertii* na wypadek swej śmierci, będą zapewne utrzymywać się jeszcze przez dłuższy czas. Umowę taką — generalnie rzecz biorąc — można sobie wyobrazić, problem tkwi jedynie w tym, czy *de lege lata* jest ona dopuszczalna w naszym systemie prawnym. Wywody Autorki w tej mierze cechuje poważny walor teoretyczny, rozwiązania przyszłościowe powinny jednak odnosić się przychylnie do takich umów.

Mówiąc o obecnym ukształtowaniu w naszym prawie istoty zapisu, nie sposób nie wspomnieć o tym, że w wielu testamentach spadkodawcy po prostu bezpośrednio przysparzają określonych korzyści majątkowych osobom, które traktują jako zapisobiorców. Wszak to oni sami chcą być osobami przysparzającymi stosownych wartości tamtym podmiotom, niechętnie więc odnoszą się do tego, aby podmiotem „przysparzającym” był dopiero ich spadkobierca. Warto było zająć się w pracy kwestią obecnej konstrukcji jurydycznej zapisu.

Tytuł rozdziału III zapowiada charakterystykę podmiotów zapisu, lecz w i stocie jest w nim mowa o licznych kwestiach nie związanych wprost z materialem tego fragmentu pracy. Mało czytelna jest przy tym segregacja materiału z punktu widzenia instytucjonalnego. I tak np. w ustępie 3 — jeśli wierzyć jego tytułowi — miała być mowa o tym, kto może wystąpić w charakterze osoby obciążonej zapisem. Tymczasem, po krótkich rozważaniach ogólnych, Autorka przechodzi do zupełnie przeciwieśnych i w dodatku wcale nie prostych zagadnień, jakie łączą się z odpowiedzialnością za wykonanie zapisów i jej przedmiotowym zakresem. Nie byłyby wyrazem przesady postulat, aby problematyka ta została wyodrębniona w osobny rozdział. Pogląd, według którego testator może nakazać stosownie do zapisu reguł przyrostu, sformułowany został na zasadzie odwrotności do wyraźnej (innej) treści przepisu art. 965 k.c. Stosowanie przyrostu „nakazuje” już ta norma w związku z art. 972 k.c., a wola testatora może oddziaływać zmieniająco.

Niedostatecznie jasne są wywody dotyczące sytuacji, w których po stronie

uprawnionej lub zobowiązanej (albo po obydwu stronach) występuje wielość osób. Nie mogę podzielić zdania, iż w wypadku włączenia przez małżonków przedmiotu zapisu do majątku wspólnego — mimo zastrzeżenia spadkodawcy, że nie wejdzie on w skład tegoż majątku — będą oni musieli zwrócić ten przedmiot obciążonemu spadkobiercy. Twierdząc bowiem, że wystarczy wówczas uznanie takiej umowy małżonków za nieważną (nieskuteczną) w tej części. Zapisane przedmioty pozostają wówczas w ich majątkach odrębnych. Zastrzeżenia budzi uznanie za niegodną dziedziczenia osoby prawnej.

Treść rozdziału IV rozmija się niemal w całości z jego tytułem. Zamiast o wymagalności roszczeń z tytułu zapisu, czytamy tam dużo m. in. o instytucji przyjęcia lub odrzucenia zapisu. I tych wypowiedzi nie można by w całości podzielić.

Podobny mankament konstrukcyjny cechuje najbardziej obszerny rozdział V, traktujący o skutkach prawnych zapisu (s. 91-156). Przybrał on postać konglomeratu przeróżnych materii związanych z zapisem. Autorka kieruje w nim znowu uwagę ku istocie zapisu, jego celowi, przedmiotowi i możliwościom spełnienia świadczenia oraz dochodzeniu roszczeń. Niektóre tezy budzą istotne zastrzeżenia. Nie można też zaakceptować „wykonania wierzytelności”. Zapis może obejmować nie tylko prawo pierwokupu, ale i odkupu. Negatywne stanowisko Autorki co do tego drugiego prawa nie wydaje się przekonujące.

Stosunkowo krótki rozdział VI poświęcony zapisom warunkowym i terminowym, nie budzi większych zastrzeżeń. Końcowych jego fragmentów nie można by jednak uznać za przejrzyste. Uwaga ta odnosi się zwłaszcza do charakterystyki praw i obowiązków osoby obciążonej zapisem.

*Leopold Stecki*

Nicoletta Ferrucci, *L'individuazione dell'impresa zootecnica e del suo statuto giuridico*, Milano 1989, Giuffrè Editore, ss. 224.

Rolnictwo jest specyficznym działem produkcji materialnej, gospodarstwo **rolne** zaś różni się od jednostek gospodarczych działających w sferach pozarolniczych. Odrębności te wynikają przede wszystkim ze związków rolnictwa i gospodarstwa rolnego z ziemią jako (dotychczas) podstawowym i niezastąpionym środkiem produkcji. Znajdują one również swoje odzwierciedlenie w regulacji prawnej. Odrywanie się niektórych rodzajów produkcji roślinnej i zwierzęcej od ziemi wskutek zmiany technik wytwarzania w rolnictwie rodzi potrzebę weryfikacji tradycyjnej „gruntowej” koncepcji rolnictwa oraz poszukiwania nowego kryterium wyodrębnienia gospodarstwa rolnego. Uzasadnia to oczywiście konieczność zmiany ujęć legislacyjnych i doktrynalnych. Tej m. in. problematyce było poświęcone przed niespełna trzema laty sympozjum Europejskiego Komitetu Prawa Rolnego<sup>1</sup>. Została ona również podjęta w polskiej literaturze<sup>2</sup>.

Na tym tle recenzowana praca stanowi lekturę interesującą. Ilustruje ona złożoność zarysowanej tu problematyki na tle nowych zjawisk w hodowli. Wpraw-

<sup>1</sup> Zob. sprawozdanie M. Błażejczyka z IV Sympozjum Europejskiego Komitetu Prawa Rolnego w Santa Margherita Ligure, które miało miejsce w dniach 6-9 VI 1987 r.; Państwo i Prawo 1988, nr 10, s. 138-139.

<sup>2</sup> M. Błażejczyk, A. Stelmachowski, *Nowe zjawiska w produkcji rolniczej i pararolniczej a ustrój prawny polskiego rolnictwa*, Państwo i Prawo 1989, nr 1, s. 29 i n.



dzie zagadnienia związane z wyodrębnieniem przedsiębiorstwa hodowlanego mają w nauce włoskiej bogatą literaturę, ale dopiero w prezentowanej książce zostały ujęte całościowo i uporządkowane<sup>3</sup>. Co więcej, Autorka niejednokrotnie formułuje własne propozycje co do rozstrzygnięcia trudnych kwestii. Przybliżając czytelnikowi treść recenzowanej pracy należy zaznaczyć, że występujące w niej pojęcie przedsiębiorstwa hodowlanego można odnieść — choć z pewnym uproszczeniem — do znanego polskiej nauce prawa pojęcia gospodarstwa rolnego (prowadzącego produkcję towarową w zakresie hodowli).

Celem badań jest określenie — przede wszystkim w aspekcie prawnym — szczególnych cech przedsiębiorstwa hodowlanego jako rodzaju przedsiębiorstwa rolnego oraz sprawdzenie adekwatności regulacji dotyczących przedsiębiorstwa rolnego do przedsiębiorstwa hodowlanego. Autorka zajmuje się wpiery wyodrębnieniem przedsiębiorstwa hodowlanego z uwagi na przedmiot działalności gospodarczej (rozdział I), a następnie analizuje kwalifikacje podmiotowe przedsiębiorcy hodowlanego (rozdział II), gospodarstwo hodowlane (rozdział III), kontrakty rolne hodowlane (rozdział IV) oraz rolne prawo dziedziczenia w odniesieniu do przedsiębiorstwa hodowlanego (rozdział V).

Nie sposób w wąskich ramach recenzji ustosunkować się do wszystkich zagadnień poruszanych w książce. Kluczowe znaczenie mają rozdziały dotyczące wyodrębnienia przedsiębiorstwa hodowlanego oraz określenia cech gospodarstwa hodowlanego. Dokonane w nich ustalenia w zasadzie przesądzą rozstrzygnięcie dalszych problemów. Stąd na te rozważania będzie zwrócona większa uwaga.

Przedsiębiorstwo hodowlane jest jednym z trzech rodzajów przedsiębiorstwa rolnego wyróżnionych ze względu na przedmiot działalności gospodarczej na podstawie art. 2135 k.c. włoskiego. Przepis ten stanowi m. in., że „Jest przedsiębiorcą rolnym ten, kto wykonuje działalność skierowaną na uprawę gruntu, gospodarkę leśną, hodowlę zwierząt lub działalności związane”. Uprawa gruntu i gospodarka leśna mają niejako z natury charakter rolniczy. Również taki charakter przypisywano hodowli zwierząt, o ile była ona funkcjonalnie powiązana z gruntem (jako środkiem produkcji). W innym wypadku prawna kwalifikacja tej działalności nasywała już wątpliwości. Pierwsze komentarze omawianego przepisu opierały się na tradycyjnym pojmowaniu rolnictwa — związek działalności z gruntem przesądzał o rolniczym charakterze i odróżnieniu jej od handlu. Ta podstawa odróżnienia okazała się wszakże niewystarczająca. Również zbyt wąska i ograniczająca zakres hodowli jako działalności rolniczej była taka interpretacja art. 2135 k.c, która zacieśniała krąg zwierząt do tych „na mięso, mleko, wełnę i do pracy”. Tymczasem nowe techniki i rodzaje hodowli zmuszały do znalezienia innego kryterium określenia działalności jako rolniczej. Została więc sformułowana koncepcja cyklu rolno-biologicznego jako podstawa wyróżnienia tej działalności<sup>4</sup>. Autorka kwalifikując działalność hodowlaną jako rolną opiera się na tej koncepcji. Przyznaje wprawdzie, że jest ona różnie przyjmowana przez doktrynę, ale — przy szerokiej i otwartej na nowe zjawiska formule omawianego przepisu — może służyć również do określenia rolniczego charakteru hodowli. To założenie znajduje potwierdzenie w rozważaniach szczegółowych, dotyczących specyficznych rodzajów hodowli (np. co do kwalifikacji hodowli koni „wyścigowych” jako działalności rolniczej).

<sup>3</sup> Krótko przed wydaniem recenzowanej pracy ukazała się książka pt. *Impresa zootecnica e agraria*, zawierająca materiały z międzynarodowej konferencji w Pizie w 1987 r.

<sup>4</sup> Zob. zwłaszcza A. Carrozza, *Problemi generali e profili di qualificazione del diritto agrario*, Milano 1975, s. 59.

Szczególnie interesujące są rozważania dotyczące gospodarstwa hodowlanego. Skoro wyodrębnia się przedsiębiorstwo hodowlane to — tym samym — zakłada się istnienie gospodarstwa hodowlanego. Nie może bowiem, jak się powszechnie uważa, istnieć przedsiębiorstwo bez gospodarstwa, tj. zespołu dóbr zorganizowanych przez przedsiębiorcę w celu prowadzenia przedsiębiorstwa. Włoski kodeks cywilny zawiera jedynie ogólne pojęcie gospodarstwa. Doktryna prawnorolna, zwłaszcza wcześniejsza, uznawała gospodarstwo za rolne z uwagi na występujący w nim grunt rolny, a nawet identyfikowała gospodarstwo rolne z gruntem i tymi czynnikami, które służyły do jego wykorzystywania. Mimo odejścia od tych koncepcji, nadal spotyka się stwierdzenia, że obecność gruntu odróżnia gospodarstwo rolne od handlowego, że w organizacji całości dominuje właśnie ten czynnik produkcji. Takie ujęcia doktrynalne okazały się również niewystarczające do kwalifikacji gospodarstwa hodowlanego, w którym elementem podstawowym może być — obok a nawet zamiast gruntu — stado zwierząt. Dlatego Autorka postuluje, by jako kryterium uznania gospodarstwa za rolne przyjąć występowanie roślin co do gospodarstwa uprawy gruntów oraz zwierząt co do gospodarstwa hodowlanego (s. 109). Jest to propozycja zasługująca na uwagę.

Z wyodrębnieniem przedsiębiorstwa hodowlanego łączy się kwalifikacja prawna podmiotu jako przedsiębiorcy hodowlanego. Trudno jednakże — jak zauważa Autorka — rozciągać na przedsiębiorcę hodowlanego status „rolnika bezpośredniego”. Znacznie łatwiej natomiast jest zakwalifikować hodowcę jako „przedsiębiorcę rolnego pod tytułem głównym”. W tym wypadku bowiem cechy podmiotu są oderwane od uprawy gruntu, a związane z nowoczesnym zawodowym wykonywaniem rolnictwa. Widoczna jest także pewna nieadekwatność norm stosowanych do przedsiębiorstwa hodowlanego w zakresie umów rolnych oraz rolnego prawa dziedziczenia. Odnotować zaś trzeba propozycję wyróżnienia w ramach ogólnej kategorii kontraktu rolnego, odpowiednio do przedmiotu działalności gospodarczej przedsiębiorstwa rolnego, umów o uprawę gruntu, umów w zakresie gospodarki leśnej oraz umów hodowlanych (s. 186).

W sumie recenzowana praca wnosi wiele do rozwoju nowoczesnego prawa rolnego. Nie ma ona swego odpowiednika w literaturze polskiej. Jest to nie tyle wyrazem słabości naszej doktryny, co odzwierciedleniem różnic w stanie rolnictwa i ustawodawstwa. Mimo odmienności włoskiego prawa rolnego, wspólne wydają się dążenia do przewyciężenia tradycyjnej, historycznie ukształtowanej koncepcji rolnictwa i gospodarstwa rolnego. W ustawodawstwie polskim, w normatywnych konstrukcjach rolniczej jednostki wytwórczej grunt rolny nadal zajmuje pozycję centralną, co — wobec zmiany technik wytwarzania — jest ujęciem przestarzałym. Zgłoszony już postulat oparcia definicji gospodarstwa rolnego na innym niż ziemia czynniku produkcji jest nadal aktualny<sup>5</sup>. Odchodzenie zaś od „gruntowej” koncepcji tej jednostki organizacyjnej zrodzi potrzebę znalezienia precyzyjnego kryterium służącego do odróżnienia działalności wytwórczej w rolnictwie od innych rodzajów działalności gospodarczej. W tym zwłaszcza zakresie recenzowana praca może być inspirująca dla oceny polskiego ustawodawstwa i poszukiwania nowych rozwiązań. Wobec dokonywanych zmian gospodarczych i legislacyjnych ma ona nadto walor szczególnej aktualności.

Roman Badziniowski

<sup>5</sup> M. Błażejczyk, A. Stelmachowski, *Nowe zjawiska w produkcji*, s. 39.

Michał Kolupa, Jerzy Nowakowski, *Wielokrotne macierze brzegowe i ich ekonometryczne zastosowania*, Warszawa 1990, PWN, ss. 164.

Prezentowana książka ukazała się w serii wydawniczej „Biblioteka Ekonometryczna”. Jest to kolejna zwięzła praca monograficzna na temat macierzy brzegowych i ich ekonometrycznych zastosowań, jaka powstała w ośrodku warszawskim, kierowanym przez prof. dra habil. Michała Kolupę. Do tej pory ukazały się nasterujące prace z tej dziedziny: M. Gruszczyński, M. Kolupa, E. Leniewska, G. Napiórkowski, *Miary zgodności, metody doboru zmiennych, problemy współliniowości* (PWN, 1979); M. Kolupa, *Macierze brzegowe w badaniach ekonometrycznych* (PWE, 1982); A. Borowiecki, J. Kalszyk, M. Kolupa, *Koincydencja i efekt katalizy w liniowych modelach ekonometrycznych* (PWN, 1986); M. Kolupa, J. Łukasik, T. Michalski, *Podstawy modelowania ekonometrycznego z wykorzystaniem macierzy brzegowych. Zbiór zadań* (PWN, 1988). Ponadto w druku w PWN znajduje się książka M. Kolupy i E. Szczepańskiej-Gruźlewskiej, *Macierze brzegowe — teoria, algorytmy, zastosowania ogólne i ekonometryczne*. Na temat macierzy brzegowych i ich ekonometrycznych zastosowań powstało także ponad 50 artykułów naukowych.

Rodzi się więc pytanie, czy wydanie kolejnej pozycji książkowej dotyczącej macierzy brzegowych i ich zastosowań w badaniach ekonometrycznych było celowe? Odpowiedź jest zdecydowanie pozytywna. W książce tej znajdujemy twórcze rozwinięcie wcześniej sformułowanej teorii; teoria wielokrotnych macierzy brzegowych jest bowiem uogólnieniem teorii pojedynczych, podwójnych i potrójnych macierzy brzegowych. W omawianej pracy znajdujemy także wskazanie zastosowań wielokrotnych macierzy brzegowych w procesie modelowania ekonometrycznego. Należy przy tym podkreślić, iż teorię macierzy brzegowych i ich ekonometrycznych zastosowań można w całości zaliczyć do oryginalnych osiągnięć naukowych polskiej ekonometrii.

Teoria macierzy brzegowych jest szczególnie przydatna w modelowaniu ekonometrycznym, umożliwiała ona bowiem zastosowanie jednolitego podejścia do całego procesu badania ekonometrycznego. Korzysta się tu z tych samych twierdzeń i algorytmów na wszystkich etapach badania, tj. na etapie konstruowania modeli, estymacji parametrów, weryfikacji modelu i prognozowania na jego podstawie. Takie podejście jest niezwykle istotne z metodycznego i dydaktycznego punktu widzenia.

W recenzowanej książce podana jest ogólna teoria wielokrotnych macierzy brzegowych oraz sposoby wykorzystania tej teorii w estymacji parametrów wielorównaniowych modeli ekonometrycznych. Istota zastosowania macierzy brzegowych w estymacji liniowych wielorównaniowych modeli ekonometrycznych sprowadza się do wyznaczania bloków macierzowych występujących w macierzach podstawowych układów, w wyniku rozwiązania których uzyskuje się wektor oszacowań Parametrów modelu. Nie ma przy tym konieczności znajdowania odpowiednich macierzy odwrotnych.

Lektura pracy M. Kolupy i J. Nowakowskiego daje możliwość uzyskania informacji w następujących zagadnieniach:

- czym są macierze brzegowe i jakie są ich podstawowe własności?
- jakie zagadnienia algebry liniowej mogą być rozwiązane przy pomocy tych macierzy?
- jakie konkretne problemy ekonometryczne mogą być rozwiązane przy wykorzystaniu macierzy brzegowych?

— jak zastosować wielokrotne macierze brzegowe do estymacji parametrów wielorównaniowych modeli ekonometrycznych?

— jakie korzyści daje zastosowanie macierzy brzegowych w badaniach ekonometrycznych?

Książka składa się ze wstępu, trzech zasadniczych rozdziałów i zakończenia. Na końcu pracy znajduje się wykaz literatury, bibliografia polskich prac poświęconych macierzom brzegowym oraz indeks rzeczowy. Uzupełnieniem są streszczenia w językach angielskim i rosyjskim. Poniżej dokonamy przeglądu treści poszczególnych rozdziałów.

Rozdział I — *Macierze brzegowe, ich własności oraz ogólne zastosowania*. W rozdziale tym zdefiniowano wielokrotne macierze brzegowe jako szczególne przypadki macierzy podzielonych na bloki oraz scharakteryzowano ich podstawowe właściwości. Na tym tle omówiono różne ogólne zastosowania tych macierzy, m. in. do wyznaczania wartości pewnych specjalnych form dwuliniowych i kwadratowych, w których występują nie znane a priori macierze odwrotne do danych macierzy. Omówiono też wykorzystanie macierzy brzegowych do wyznaczania pseudoinwersji typu Moore'a-Penrose'a danej macierzy. Wykazano, że metoda wyznaczania tej pseudoinwersji związana jest z aparatem wielokrotnych macierzy brzegowych i nie wymaga znajdowania macierzy odwrotnych. Jest to bardzo istotne, zwłaszcza przy dużych wymiarach zagadnienia.

W rozdziale tym przedstawiono również sposób wykorzystania wielokrotnych macierzy brzegowych do quasi-diagonalnego przekształcenia układu równań liniowych. Zagadnienie to jest istotne z punktu widzenia pojedynczej estymacji równań liniowych modeli wielorównaniowych.

Rozdział II — *Ogólna charakterystyka zastosowań macierzy brzegowych w badaniach ekonometrycznych*. Rozdział ten dostarcza podstawowych wiadomości na temat możliwości zastosowania teorii macierzy brzegowych w badaniach ekonometrycznych.

We wstępie do rozdziału II przedstawiono rozwój tej teorii i jej zastosowań, ze szczególnym uwzględnieniem literatury polskiej. W kolejnym podrozdziale podano informacje o wykorzystaniu macierzy brzegowych w badaniach ekonometrycznych realizowanych przy pomocy jednorównaniowych modeli ekonometrycznych. Wskazano tu na możliwość zastosowania macierzy brzegowych na różnych etapach modelowania ekonometrycznego: doboru zmiennych objaśniających, weryfikacji skonstruowanego modelu i prognozowania na podstawie modelu. Zasadniczą korzyścią zastosowania macierzy brzegowych do weryfikacji modelu i prognozowania jest to, że pozwalają one na pominięcie etapu estymacji parametrów.

W trzecim podrozdziale omówiono zastosowania macierzy brzegowych w badaniach ekonometrycznych przeprowadzanych przy pomocy wielorównaniowych modeli ekonometrycznych. Macierze brzegowe znalazły tu zastosowanie na etapie estymacji parametrów, weryfikacji hipotez dotyczących istotności parametrów strukturalnych oraz obliczania miar zgodności danych empirycznych z danymi teoretycznymi wyznaczonymi z równania modelu. W ostatnim podrozdziale zajęto się wykorzystaniem macierzy brzegowych w badaniach ekonometrycznych w sytuacji, gdy model dany jest przez parę korelacyjną.

Rozdział III — *Zastosowanie macierzy brzegowych do estymacji modeli wielorównaniowych*. W rozdziale tym wskazano na możliwości wykorzystania wielokrotnych macierzy brzegowych do estymacji parametrów różnych klas wielorównaniowych modeli ekonometrycznych. Zasadniczą korzyścią tego zastosowania jest ominięcie dwukrotnego odwracania pewnych macierzy. Dla przypadku pojedynczej

estymacji parametrów równań modelu wielorównaniowego zaproponowano wykorzystanie wielokrotnych macierzy brzegowych w estymacji przy pomocy różnych metod, a mianowicie: pośredniej metody najmniejszych kwadratów, metody minimalnego ilorazu wariancji oraz metody estymatorów klasy  $k$ . Wielokrotne macierze brzegowe znalazły również zastosowanie w łącznej estymacji parametrów modelu wielorównaniowego. W tym zakresie Autorzy książki zaproponowali wykorzystanie macierzy brzegowych w metodzie Zellnera, służącej łącznej estymacji parametrów modeli prostych oraz w potrójnej metodzie najmniejszych kwadratów w zastosowaniu do łącznej estymacji parametrów modeli o równaniach współzależnych.

Rozważania teoretyczne i metodyczne dotyczące macierzy brzegowych i ich ekonometrycznych zastosowań Autorzy zilustrowali licznymi trafnie dobranymi przykładami numerycznymi. We wszystkich przykładach wykorzystano dane umowne. Takie podejście jest całkowicie usprawiedliwione, gdyż celem zamieszczenia przykładów było umożliwienie czytelnikowi prześledzenie procesu obliczeniowego związanego z przekształceniami dokonywanymi na macierzach brzegowych. Podane przykłady, rozwiązane krok po kroku, znacznie podnoszą walory dydaktyczne omawianej pracy.

W podsumowaniu pragnę podkreślić, że książka M. Kolupy i J. Nowakowskiego stanowi uogólnienia aktualnego stanu wiedzy z zakresu teorii macierzy brzegowych i jej zastosowań w różnych dziedzinach badań ekonometrycznych. Problematyka będąca jej przedmiotem należy do ważnych i aktualnych zagadnień współczesnej ekonometrii. Znajdzie ona czytelników wśród ludzi interesujących się wykorzystaniem nowoczesnych metod matematycznych w badaniach procesów ekonomicznych realizowanych za pomocą modeli ekonometrycznych.

Edward Nowak

Tadeusz Grabiński, Stanisław Wydymus, Aleksander Zeliaś, *Metody taksonomii numerycznej w modelowaniu zjawisk społeczno-gospodarczych*, Warszawa 1989, PWN, ss. 280.

Ukazanie się *Metod taksonomii numerycznej* pod redakcją naukową A. Zeliasia należy powitać z dużym uznaniem. Jest to bowiem jedna z pierwszych w literaturze polskiej prac o charakterze zwartym, ujmujących w sposób kompleksowy podstawowe zagadnienia taksonomii i jej zastosowania społeczno-ekonomiczne. Mimo że literatura z zakresu taksonomii i jej zastosowań jest niezwykle bogata, dotychczas ukazywały się głównie prace traktujące o cząstkowych problemach, a drukowane przede wszystkim w wydawnictwach periodycznych.

Omawiana praca ma charakter monografii. Autorzy dają w niej przegląd podstawowych zagadnień związanych z klasyfikacją rozumianą jako podział skończonego zbioru obiektów zadanych w  $k$ -wymiarowej przestrzeni cech na grupy (klasy) obejmujące jednostki w ustalonym sensie jednorodne. Prezentują również reprezentatywnie wybrane metody rozwiązywania poszczególnych zadań. Uwaga Autorów skupia się na problemach zastosowań metod taksonomicznych w praktyce badań społeczno-ekonomicznych. Lektura tej pracy pozwala czytelnikowi uzyskać odpowiedzi na następujące pytania:

— czym jest taksonomia i jakie zadania są w niej rozważane?

— jakie konkretne zagadnienia społeczno-ekonomiczne mogą być rozwiązywane tymi metodami?

— w jaki sposób stosować wybrane metody taksonomiczne przy rozwiązywaniu przykładowych konkretnych zagadnień?

Recenzowana książka składa się z 12 rozdziałów obejmujących cały kompleks zagadnień zastosowań taksonomii w analizie złożonych zjawisk społeczno-ekonomicznych. Są to zarówno zagadnienia znane z literatury, jak i będące wynikiem własnych dociekań Autorów. Prezentujemy tu przegląd treści poszczególnych rozdziałów.

Rozdział I — *Ogólne założenia taksonomii numerycznej* (T. Grabiński). W rozdziale tym przedstawione zostały pojęcia taksonomii i klasyfikacji, elementy modeli taksonomicznych oraz procedura badania taksonomicznego. Sformułowano tu również podstawowe zadania i problemy taksonomiczne.

Rozdział II — *Funkcje i mierniki odległości* (T. Grabiński). Rozdział ten prezentuje różne zagadnienia związane z wykorzystaniem zmiennych w analizie taksonomicznej, takie jak: określanie charakteru zmiennych, przypisywanie zmiennym wag, normalizacja zmiennych, agregacja zmiennych. Dyskusyjne jest tu — moim zdaniem — określenie charakteru zmiennych (tzw. stymulanty, destymulanty i nominanty) przy użyciu procedur formalnych, gdyż decydować o tym powinny przede wszystkim merytoryczne właściwości badanych zjawisk. W rozdziale tym przedstawiono także odległości między obiektami, pomiędzy obiektami a skupieniami, między skupieniami oraz między zmiennymi. Pewien niedosyt budzi tu ograniczenie się do odległości opartych jedynie na zmiennych mierzonych na skalach lilorazowej i interwałowej. W badaniach społeczno-ekonomicznych bardzo często ma się przecież do czynienia także ze zjawiskami jakościowymi opisywanymi przez zmienne wyrażone w skalach porządkowej i minimalnej.

Rozdział III — *Dobór zmiennych diagnostycznych do modeli taksonometrycznych* (A. Zeliaś). Zagadnienia poruszane w tym rozdziale mają podstawowe znaczenie dla poprawności wyników wnioskowania taksonometrycznego. Powinny być przy tym uwzględnione zarówno kryteria merytoryczne, jak i formalno-statystyczne, przy czym te pierwsze powinny być zawsze kryteriami nadrzędnymi. Szczególnie cenne i interesujące są propozycje Autora dotyczące dynamicznego doboru zmiennych i diagnostycznych. Procesy społeczno-ekonomiczne są bowiem zazwyczaj procesami zachodzącymi w czasie, wykazującymi dużą dynamikę.

Rozdział IV — *Taksonomiczne metody porządkowania i grupowania obiektów* (T. Grabiński). Rozdział ten przynosi przegląd procedur taksonomii numerycznej przeznaczonych do podziału skończonego zbioru obiektów rozpatrywanych w  $f_c$ -wymiarowej przestrzeni cech na grupy typologiczne obejmujące obiekty jednorodne. Przedstawiono tu niezwykle bogatą różnorodność procedur taksonomii numerycznej zgrupowanych według różnych kryteriów. Mimo że liczba znanych obecnie metod taksonomicznych jest bardzo duża, Autorowi udało się dokonać bardzo trafnego wyboru metod odznaczających się najcenniejszymi właściwościami formalnymi i aplikacyjnymi.

Rozdział V — *Problemy wielowymiarowej analizy porównawczej* (T. Grabiński). W rozdziale tym zajęto się analizą porównawczą wielocechowych obiektów społeczno-gospodarczych przy pomocy syntetycznych mierników rozwoju. Przedstawiono tu etapy i metody tworzenia różnych mierników syntetycznych oraz wykorzystanie mierników syntetycznych w analizie tendencji zmian i prognozowaniu rozwoju obiektów oraz w wyodrębnianiu grup obiektów o podobnym poziomie rozwoju.

Pewne zastrzeżenia budzi tu sformułowanie tytułu rozdziału. Chodzi o to, że omawiane wcześniej metody taksonomii numerycznej służą także analizie porównawczej obiektów wielocechowych, porównywanie obejmuje bowiem dwa zagadnienia: grupowanie obiektów i porządkowanie obiektów.

Rozdział VI — *Ocena poprawności procedur porządkowania liniowego* (T. Grabiński). Rozpatrywane tu zagadnienie jest niezmiernie istotne, ponieważ obecnie istnieje wiele rozmaitych metod tworzenia zmiennych syntetycznych i często wybór w konkretnym badaniu tej, a nie innej metody jest dziełem przypadku. Autor zaproponował cały system kryteriów i mierników oceny poprawności procedur porządkowania liniowego. Na podstawie szerokich i wyczerpujących badań empirycznych ocenił formalną poprawność różnych metod tworzenia zmiennych syntetycznych powstałych z połączenia różnych systemów wag, sposobów normowania cech oraz formuł agregacji. Dyskusyjne jest tu jedno z kryteriów poprawności, mówiące, że korelacja zmiennej diagnostycznej ze zmienną syntetyczną powinna być możliwie wysoka.

Rozdział VII — *Analiza poprawności metod grupowania* (T. Grabiński). Rozdział ten ma podobne znaczenie, jak rozdział poprzedni. W tym przypadku ocenie podlegają różne procedury taksonomiczne, których obecnie także występuje bardzo dużo. W tym zakresie Autor przedstawił własne propozycje formalnych kryteriów jakości poprawności procedur grupowania, które następnie zastosował do oceny wybranych metod taksonomicznych. Podstawą analizy były przykłady liczbowe dotyczące różnych konfiguracji obiektów.

Jednym z postulatów Autora jest, aby poprawne metody grupowania zapewniały niezmiennosc wyników grupowania w razie zmiany liczby zmiennych diagnostycznych. Jest to postulat dyskusyjny. Duże znaczenie ma tu bowiem liczba zmiennych oraz stopień ich wzajemnego skorelowania.

Rozdział VIII — *Związki taksonometrii z modelowaniem ekonometrycznym* (S. Wydymus). W rozdziale tym wskazano na możliwości wzajemnego wykorzystania wyników analizy taksonomicznej i modelowania ekonometrycznego. Możliwości te są szerokie: konstruowanie modeli ekonometrycznych ze zmiennymi syntetycznymi (objaśnianymi i objaśniającymi); wybór zmiennych objaśniających w modelach ekonometrycznych przy pomocy metod taksonomicznych; konstruowanie modeli ekonometrycznych dla grup obiektów jednorodnych ustalonych metodami taksonomicznymi. Szczególnie interesujące są propozycje Autora dotyczące badania podobieństwa ilościowych zależności występujących między wyodrębnionymi zjawiskami ekonomicznymi w różnych obiektach.

Rozdział IX — *Taksonometryczne modele syntetyczne w analizie zjawisk społeczno-ekonomicznych* (S. Wydymus). W rozdziale tym przedstawiono zasady konstruowania modeli ekonometrycznych, w których rolę zmiennych objaśniających i zmiennej objaśnianej pełnią zmienne syntetyczne. Szczególną uwagę zwrócono przy tym na dobór zmiennych, prezentując pewne rozwiązania wykorzystujące Wskaźniki pojemności informacyjnej Z. Hellwiga. Modele takie zastosowano następnie w analizie rozwoju społeczno-gospodarczego różnych obiektów. Razi mnie tu termin „modele syntetyczne”, chodzi raczej o modele ze zmiennymi syntetycznymi.

Rozdział X — *Taksonometryczne metody badania dynamiki rozwoju społeczno-gospodarczego* (S. Wydymus). Poruszane tu zagadnienia wchodzą w zakres wielowymiarowej analizy porównawczej w ujęciu dynamicznym. Autor przedstawił tu szereg własnych propozycji dotyczących badania dynamiki rozwoju społeczno-gospodarczego przy pomocy metod taksonometrycznych: analizy zróżnicowania tempa

wzrostu, badania zharmonizowania rozwoju, analizy porównawczej współzależności dynamiki wzrostu oraz periodyzacji rozwoju. Propozycje te wzbogacają znacznie ilościowe metody analizy prawidłowości rozwoju różnych obiektów złożonych.

Rozdział XI — *Taksonometria struktur gospodarczych* (S. Wydymus). Rozdział ten ma bardzo ważne znaczenie aplikacyjne, przekształcenia strukturalne stanowią bowiem jedną z podstawowych przesłanek przyspieszenia rozwoju gospodarczego. Metody taksonomiczne służą tu zarówno analizie porównawczej zbioru obiektów z punktu widzenia struktury określonego zjawiska, jak i ocenie zmian strukturalnych zachodzących w czasie w różnych obiektach. W obu tych dziedzinach Autor przedstawił szereg interesujących propozycji metodycznych.

Rozdział XII — *Porównywanie wyników taksonomii wielokryteriowej* (S. Wydymus). Rozważany w tym rozdziale problem badawczy sprowadza się do wielokrotnego podziału zbioru obiektów badania rozpatrywanych w różnych przestrzeniach zmiennych diagnostycznych. Ponieważ zazwyczaj wyniki podziałów różnią się między sobą, dlatego powstaje zagadnienie oceny podobieństwa tych wyników. Autor przedstawił różne sposoby służące ocenie, w jakim stopniu wyniki podziału zbioru obiektów rozpatrywanych w jednej przestrzeni zmiennych pokrywają się z wynikami podziału tego samego zbioru obiektów rozpatrywanych w innej przestrzeni zmiennych. Pewne zastrzeżenia budzi zbyt arbitralny wybór miar podobieństwa wyników podziałów, w literaturze znane są bowiem miary odznaczające się cenniejszymi właściwościami.

Reasumując — omawianą pracę oceniam bardzo wysoko i cieszę się z jej powstania. Stanowi ona rodzaj syntezy aktualnego stanu wiedzy z zakresu taksonomii numerycznej i jej zastosowań w dziedzinie badania złożonych zjawisk społeczno-ekonomicznych. Zawiera także niezwykle bogactwo informacji z tego zakresu, przedstawionych w sposób zwięzły i przejrzysty. Jest to tym ważniejsze, że praca, poza wysokim poziomem naukowym, ma także istotne walory aplikacyjne.

Monografia Tadeusza Grabińskiego, Stanisława Wydymusa i Aleksandra Zeliaśa z pewnością przyczyni się do popularyzacji metod taksonomicznych i szerszego ich wykorzystania w badaniach procesów społeczno-gospodarczych. Książka ta spotka się niewątpliwie z dużym zainteresowaniem ekonomistów i badaczy z innych dziedzin, którzy wykorzystują w swoich analizach metody ilościowe.

Edward Nowak

*Handbuch der IFO — Umfragen. Vierzig Jahre Unternehmensbefragungen des IFO — Instituts für Wirtschaftsforschung, München*, pod red. Karla Heinricha Oppenländera i Guntera Posera, Berlin—München 1989, Duncker und Humbolt, ss. 548.

W wysoko rozwiniętych krajach funkcjonujących na bazie mechanizmów rynkowych istnieje ogromne zapotrzebowanie poszczególnych podmiotów gospodarczych na relatywnie szybkie informacje ekonomiczne. Odpowiedzi na tego typu istotne pytania udzielają najczęściej instytuty badawcze, zajmujące się zarówno budową krótko-, średnio- i długookresowych diagnoz, jak i prognoz poziomu aktywności gospodarczej. W ośrodkach tych stosowane są różnorodne wskaźniki empiryczne oraz rozmaite procedury statystyczno-ekonometryczne, służące do wy-



odrębniania i analiz wahań gospodarczych występujących w poszczególnych przedsiębiorstwach, gałęziach czy w skali całej gospodarki narodowej.

Jednym z najbardziej znanych ośrodków tego typu jest powstały 24 I 1949 r. IFO-Institut für Wirtschaftsforschung w Monachium. W ubiegłym roku Instytut ten obchodził jubileusz czterdziestolecia istnienia. Z tej okazji została przygotowana praca, której celem jest prezentacja dorobku naukowego tej jednostki badawczej, zwłaszcza w odniesieniu do doświadczeń powstałych przy stosowaniu metody testu koniunkturalnego.

Prezentowana książka składa się z sześciu rozdziałów, w których omawiane są najistotniejsze kwestie teoretyczne, metodologiczne i formalno-matematyczne występujące przy prowadzeniu empirycznych analiz gospodarczych. W pierwszym rozdziale przedstawiono praktyczne przesłanki oraz ogólne cele analiz ekonomicznych, realizowanych za pomocą metody testu koniunkturalnego. Omówiono tutaj także rozwój tej procedury zarówno w gospodarce zachodnioniemieckiej, jak i w innych krajach. Współcześnie badania tego rodzaju, jak wynika z omawianej pracy, są prowadzone w 43 krajach świata, w tym także w gospodarce polskiej. Koordynacją tych poczynań zajmuje się działający od 1952 r. przy IFO-Institut für Wirtschaftsforschung Sekretariat Centre for International Research on Economic Tendency Surveys (CIRET).

Kolejny rozdział książki, najciekawszy w sensie teoretyczno-poznawczym, zawiera przegląd sfer zastosowań metody testu koniunkturalnego w różnych etapach pracy naukowej. W szczególności chodzi tutaj o teoretyczną interpretację metodologicznej i analitycznej przydatności formułowanych przez podmioty gospodarcze ocen i oczekiwań oraz o pokazanie, w jaki sposób niewymierne informacje cząstkowe, otrzymane jako odpowiedzi na pytania testu koniunkturalnego, mogą być przekształcone we wskaźniki empiryczne.

Trzecia część pracy przedstawia sfery wykorzystania metody testu koniunkturalnego w realizowanych przez IFO-Institut analizach gospodarczych. Obok tradycyjnych już ankiet prowadzonych dla zachodnioniemieckiego przemysłu przetwórczego, handlu i budownictwa oraz testów obejmujących działalność inwestycyjną przedsiębiorstw, zaprezentowano tutaj także procedury badawcze służące do budowy średniookresowej prognozy, jak również prace empiryczne i ich wyniki odnoszące się do gospodarki światowej i do działalności innowacyjnej podmiotów gospodarczych. W tej części przedstawiono także analizy prowadzone w sferze usług, szkolnictwa, rynku pracy oraz omówiono metodę i wyniki badań siły wpływu prowadzonej przez państwo polityki gospodarczej na działalność inwestycyjną przedsiębiorstw.

Kolejny, czwarty rozdział zawiera analizę wskaźników empirycznych, zbudowanych na bazie informacji otrzymywanych jako odpowiedzi na pytania ankiety koniunkturalnej, a wykorzystywanych przede wszystkim do budowy diagnoz i krótkookresowych prognoz koniunkturalnych. Przedstawiono tutaj dwie grupy indeksów: wskaźniki jakościowe złożone (np. wskaźniki klimatu koniunkturalnego, wskaźniki klimatu gospodarczego) oraz wskaźniki jakościowe proste (np. indeksy charakteryzujące zmiany zapasów, inwestycji, konsumpcji itp.). W przypadku wskaźników złożonych analizowane są nie tylko te, które szacuje IFO-Institut, ale także omówiono indeksy liczone przez inne instytuty badania koniunktury.

O ile wskaźniki prezentowane w rozdziale czwartym są stosowane do analiz *ex post* i *ex ante* wahań koniunkturalnych, to w części następnej są zaprezentowane wskaźniki wykorzystywane przede wszystkim do badań średnio i długookresowych, które z założenia powinny charakteryzować procesy przemian struktural-

nych i wzrostu gospodarczego. W rozdziale tym akcent położono na szacunki indeksów stopnia wykorzystania kapitału stałego i siły roboczej, a także na wskaźniki charakteryzujące zmiany w działalności inwestycyjnej, w zakresie majątku trwałego oraz w sferze postępu technicznego.

Ostatni, szósty, rozdział jest prezentacją możliwości wykorzystania wyników badań ankietowych w różnych dziedzinach działalności ludzkiej, a więc w budowie diagnoz i prognoz koniunkturalnych, w badaniach rynku prowadzonych przez przedsiębiorstwa, w polityczno-gospodarczych procesach decyzyjnych, a wreszcie w budowanych modelach ekonometrycznych, opisujących mechanizm działania systemu gospodarczego.

Tak zbudowana praca jest cennym źródłem teoretycznych, metodologicznych i praktycznych informacji dla osób podejmujących badania gospodarcze za pomocą metody testu koniunkturalnego, tym bardziej, że do każdego z rozdziałów jest dołączona bogata literatura z zakresu analizowanej problematyki. Szkoda jedynie, że Autorzy nie podjęli próby określenia, w jakim stopniu i w jakim zakresie analizowane procedury można wykorzystać w gospodarkach rynkowych słabiej rozwiniętych, bądź w krajach o systemie mieszanym, w których występują zarówno elementy rynku, jak i centralnego planowania. Tego typu uwagi podniosłyby walory poznawczo-praktyczne pracy, a jednocześnie dzięki nim stałyby się ona zdecydowanie bardziej uniwersalna.

Recenzowana książka jest spójna i zbudowana bardzo konsekwentnie. Jedyne w przypadku rozdziału czwartego zastrzeżenie może budzić brak pewnej logiki. Wydaje się bowiem, że w tej części pracy powinny być omawiane najpierw wskaźniki jakościowe proste, będące bezpośrednią konsekwencją otrzymywanych, niewymiernych informacji cząstkowych, a dopiero później jakościowe wskaźniki złożone, które są wypadkową kształtowania się wartości indeksów prostych.

Szkoda także, iż w tak małym stopniu Autorzy podjęli trud weryfikacji otrzymanych wyników empirycznych za pomocą danych publikowanych przez organy statystyczne. Odnosi się to w szczególności do rezultatów prezentowanych w rozdziale czwartym, wykorzystywanych do budowy diagnoz jak i prognoz koniunkturalnych. W przypadku analiz tego rodzaju występują bowiem porównywalne dane statystyczne. Wynikające wnioski z takiej weryfikacji byłyby cennym dopełnieniem niewątpliwych zalet, które posiadają wskaźniki jakościowe.

Powyzsze uwagi polemiczne w żadnym stopniu nie zmniejszają walorów recenzowanej książki, która powinna być przedmiotem studiów przez każdego, kto prowadzi empiryczne analizy ekonomiczne bez względu na to, w jakich warunkach systemowych oraz na jakim poziomie rozwoju znajduje się badana gospodarka.

*Ryszard Barczyk*

Jacek Wódz, *Problemy patologii społecznej w mieście*, Warszawa 1989, PWN, ss. 160.

W 1989 r. przeszło dwukrotnie wzrosła liczba przestępstw w naszym kraju. Jeśli zestawić to z faktem, iż w jeszcze większym stopniu spadła wykrywalność ich sprawców, to stanie się oczywista waga zagadnień patologii społecznej i coraz większe zainteresowanie społeczeństwa tą problematyką (świadczy o tym m.in.

rosnąca „oglądalność” telewizyjnego programu „997 — Kronika kryminalna”, mającego nie tylko walory profilaktyczne, ale również przyczyniającego się do zaangażowania społeczeństwa w wykrywanie pewnych najcięższych przestępstw). Wzrasta także liczba przestępstw drobniejszych, takich jak okradanie mieszkań i samochodów, wybryki chuligańskie oraz inne formy zachowań patologicznych. Zapewne zainteresuje więc czytelników książka J. Wodza *Problemy patologii społecznej w mieście* — i to nie tylko ludzi profesjonalnie zajmujących się zjawiskami patologii społecznej, a więc: socjologów, prawników-psychologów czy kryminologów. Autor, profesor socjologii Uniwersytetu Śląskiego zajmujący się od wielu lat patologią społeczną i mający już w swym dorobku kilkadziesiąt publikacji na ten temat, zawarł w tej książce nie tylko wyniki badań empirycznych, lecz także własne refleksje natury ogólniejszej.

Książka składa się z pięciu rozdziałów: 1. „Patologia społeczna miasta czy patologia społeczna w mieście?”; 2. „Stare dzielnice miast przemysłowych jako miejsce występowania zjawisk patologii społecznej”; 3. „Zjawiska patologii społecznej w nowych dzielnicach mieszkaniowych”; 4. „Zjawiska patologii społecznej w nowych osiedlach mieszkaniowych”; 5. „Perspektywy integralnych badań problemów społecznych w mieście”.

Autor dokonuje najpierw rozróżnień pojęciowych, określa zjawiska patologiczne, osadza refleksje nad patologią w szerszych ramach teoretycznych. Omawia wady i zalety dwóch ujęć: „kodeksowego” i „niekodeksowego”. Pierwsze z nich, bardziej tradycyjne, polega na uznaniu za patologiczne tych zjawisk, które łączą się z łamaniem norm prawnych; drugie — szersze i „bardziej socjologiczne” — traktuje jako patologiczne te zjawiska, które są powszechnie za takie uznawane w badanej zbiorowości i występują w dużym natężeniu, dotyczą więc nie tylko uznawanych przez zbiorowość norm prawnych, ale również moralnych i obyczajowych. Autor opowiada się za tym drugim ujęciem, jako bardziej płodnym poznawczo i mogącym mieć szersze zastosowanie praktyczne. Jest to ujęcie niejako ze „współczynnikiem humanistycznym”.

Zgodnie z tym szerszym, „niekodeksowym” ujęciem za patologiczne uznaje Autor „te negatywne zjawiska, które powodują dolegliwość dla mieszkańców danego miasta, dzielnicy czy osiedla” (s. 150). Rozpatruje je następnie w ramach ogólniejszej koncepcji teoretycznej „ładu społecznego”, na który składają się normy społeczne, wzory zachowań kontrolnych i agendy kontroli społecznej (s. 145-146). Stwierdza, iż „w badaniach opinii społecznej aspekty prawne są o wiele mniej ważne od znaczenia powszechnego, które funkcjonuje w obiegu społecznym” (s. 96). ów ład społeczny rozeznawany jest społecznie i artykułowany wówczas, gdy dochodzi do łamania norm społecznych. Autor pisze na ten temat następująco: „W życiu społecznym ład jest często wyczuwalny bez jednoznacznego formułowania konkretnych norm. Do sformułowania normy dochodzi często dopiero wówczas, gdy dochodzi do łamania ładu społecznego” (s. 145). Podstawą utrwalania się ładu społecznego jest „powtarzalność zachowań zgodnych z ładem bądź zachowań i działań korekcyjnych mogących doprowadzić do zgodności z ładem, połączona ze społecznie uznaną skutecznością” (s. 146).

W starych dzielnicach i osiedlach mieszkaniowych ład jest bardziej stabilny. Wyraźniejsze jest też społeczne rozeznanie, które zjawiska są patologiczne. Inaczej wygląda sprawa w nowych dzielnicach, np. w Nowej Hucie z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, bowiem ład społeczny jest w nich dopiero budowany. W jego obrębie współistnieją trzy rodzaje wzorów i norm:

- 1) normy wyniesione z poprzednich środowisk mieszkalnych przybyszów,

2) wzory i normy o charakterze formalnym, narzucone przy użyciu atrybutów władzy,

3) wzory i normy tworzone spontanicznie na skutek wymogów życia lub pracy, a następnie uznane przez zbiorowość za funkcjonalne, co w sumie daje im względną trwałość (s. 147).

Autor wyróżnia dwa najistotniejsze czynniki warunkujące ład, a mianowicie: przestrzenno-materialne i społeczne. Na tej podstawie dokonuje rozróżnienia „patologii miasta” i „patologii społecznej w mieście”. Patologią miasta nazywa „taki jego (miasta — przyp. red.) kształt, który nie pozwala na zaspokajanie potrzeb, na godziwe życie” (s. 9). Wyróżnia tu: hałas, zanieczyszczenie środowiska, koncentrację pewnych rozwiązań technicznych, trudności komunikacyjne, poczucie alienacji w dużym organizmie miejskim itp. Natomiast patologię w mieście rozumie jako te zjawiska negatywne, które wynikają z organizacji (bądź dezorganizacji) życia społecznego w mieście (s. 17). Mogą one wynikać ze składu społecznego zbiorowości miejskiej, jej form uczestnictwa w życiu zbiorowym, stosunków i więzi społecznych itp. Rozróżnienie to jest po prostu zwróceniem uwagi na fakt, że zjawiska patologiczne mają swoje źródło w organizacji materialno-przestrzennej miasta oraz organizacji życia społecznego. Autor słusznie zaznacza, że ich ścisłe rozróżnienie jest niemożliwe, podobnie jak uchwycenie związków przyczynowo-skutkowych pomiędzy nimi. Należy je rozpatrywać łącznie, gdyż „rozważając cechy społeczne zrozumiemy, dlaczego tak a nie inaczej wygląda zagospodarowanie przestrzeni, a znając organizację przestrzeni możemy wyjaśnić pewne problemy społeczne” (s. 10).

Głównym zadaniem Autora książki był opis wyników badań prowadzonych w trzech typach struktur przestrzenno-społecznych miast: starych dzielnicach miast przemysłowych GOP, nowych dzielnicach mieszkaniowych (Nowa Huta) oraz w nowych osiedlach mieszkaniowych miast GOP. W zakończeniu Autor rysuje perspektywę integralnych badań problemów społecznych w mieście.

Godne podkreślenia w recenzowanej książce jest połączenie zjawisk patologii społecznej w miastach z przestrzeni miejską i jej różnymi formami. Związkiem tym, poza klasyczną już dziś pracą W. Piotrowskiego o Łodzi i badaniami A. Pawełczyńskiej dotyczącymi Warszawy, niewiele dotąd poświęcano uwagi. Na ogół zjawiska patologiczne w miastach łączone były z trudnościami adaptacyjnymi imigrantów w szybko rosnących miastach, a zatem z mało ustabilizowanymi strukturami społecznymi. Książka J. Wodza próbuje także łączyć zjawiska patologiczne z szerszą socjologiczną kategorią „ładu społecznego” w różnych strukturach miejskich. Łącznie z doświadczeniami empirycznymi oraz przemyśleniami Autora prezentowanymi w innych publikacjach (szczególnie w wydanej również w 1989 r. książce *Patologia społeczna w życiu codziennym miasta*) efekty te godne są uwagi. Warty podkreślenia jest również jego pomysł dotyczący reinterpretacji dotychczasowych badań na ten temat, w rodzimej socjologii nagromadziło się bowiem sporo różnych badań empirycznych, a zbyt mało było refleksji uogólniającej. Refleksja taka i „retroinspekcja” stają się coraz bardziej potrzebne, ponieważ zdarza się, że różne badania przynoszą sprzeczne rezultaty.

Cenne jest również stosowanie przez Autora książki szerokiego zestawu metod i technik badawczych oraz źródeł (dokumenty sądowe i milicyjne, dokumenty różnych instytucji miejskich, domów opieki, opiekunów społecznych, domów kultury, analiza planów przestrzennych i wyposażenia materialnego miasta, lustracje terenowe, wywiady z ekspertami, obserwacja uczestnicząca).

Jednakże przy wielu podkreślanych wyżej zaletach, lektura książki J. Wodza przynosi pewien niedosyt, skłania do stawiania pytań, rodzi kontrowersje — co zresztą niekoniecznie musi być traktowane jako jej mankament.

Pierwsze wątpliwości dotyczą operacyjnego definiowania zjawisk patologii społecznej w ujęciu niekodeksowym (zwracał już na to uwagę A. Kojder). Autor pisze na ten temat: „dzięki kontroli społecznej społeczeństwo nie odczuwa jako patologii jednostkowych zachowań negatywnych. Dolegliwość zaczyna się wówczas, gdy zjawisko negatywne występuje na tyle często czy też w takiej postaci lub w takim nasileniu, że kontrola społeczna jest już bezradna — staje się wówczas zjawiskiem patologicznym” (s. 81). Nasuwają się w tym kontekście proste pytania: ilu ludzi na osiedlu (w bloku) musi nadużywać alkoholu i jak często, aby zjawisko to uznać za patologiczne? Ilu ludzi musi kraść, co kraść i jak często, ażeby powszechnie dostrzeżono ten problem i uznano za zjawisko patologiczne? Czy jeśli ludzie powszechnie nie dostrzegają pewnych zjawisk negatywnych, lub — co gorsze — akceptują je, to czy przestają one być negatywnymi? Jeśli np. ludzie dość powszechnie akceptowali dwulicowość, podwójną moralność, konformizm polityczny, egoizm, znieczulicę społeczną — czy przez to postawy takie nie należą do zjawisk społeczeństwa negatywnych *ergo* patologicznych? Jak klasyfikować pewne zjawiska i zachowania ludzi, jeśli z prawnego punktu widzenia nie są one patologicznymi, a są nimi z punktu widzenia moralnego, obyczajowego? Lub odwrotnie — jeśli normy i przepisy prawne zabraniają np. jazdy bez biletu, przekraczania szybkości w pewnych miejscach, wynoszenia różnych rzeczy z zakładu pracy itp., a mimo tego byłyby one szeroko akceptowane, to jak wygląda ten problem z niekodeksowego punktu widzenia? Jeśli Autor twierdzi, że badał zjawiska patologii w szerszych kategoriach teoretycznych („ład społeczny”, „dezorganizacji”), to badania takie nie mogą pomijać faktu, że sam system tworzenia pewnych norm może być patologiczny, „chory” z punktu widzenia sposobu jego tworzenia, funkcji itp. „Supergeneratorem” tak pojętej patologii był system społeczno-polityczny i ekonomiczny. Wiadomo, że system realnego socjalizmu wytwarzał sprzeczności pomiędzy normami prawnymi i moralnymi. Z takiej perspektywy należałoby także rozpatrywać patologię w zakresie funkcjonowania wielu instytucji publicznych w mieście, np. handlu, usług, biur i urzędów. Z kolei patologia w zakresie funkcjonowania instytucji, związana przede wszystkim z cechami systemu społeczno-politycznego, generowała wiele zachowań patologicznych wśród społeczeństwa. Na zjawiska te zwracali już dość dawno uwagę A. Podgórecki i S. Nowak.

W tym kontekście wydaje się, że na zjawiska patologiczne można patrzeć od strony niekodeksowej jeszcze inaczej, a mianowicie rozpatrywać takie zjawiska społecznie negatywne (w tym również zachowania ludzi), o których ani nie mówią normy i przepisy prawne, ani też nie są one powszechnie potępiane, a niekiedy nawet wyraźnie aprobowane. Oczywiście Autor nie musiał rozpatrywać wszystkich aspektów zjawisk patologicznych w mieście, ale w takim wypadku wanień wyraźnie zaakcentować, że przedmiotem badań są zjawiska negatywne zdefiniowane Wyłącznie z punktu widzenia powszechnego w danej zbiorowości uznania ich za patologiczne i że zajmuje się wyłącznie nimi.

Twierdzi też Autor, że należy odnosić zjawiska patologiczne do różnego rozmiaru zbiorowości, które wytwarzają ład społeczny. Można zatem zapytać, które to z nich: zbiorowość miejska (ogólnomiejska), dzielnicowa, osiedlowa czy może jeszcze jakaś mniejsza, np. blokowa? A jeśli wszystkie, to czy może któreś z tych typów ładów są nadrzędne? A co się dzieje (jakie dominują zachowania), gdy po-

między normami i wzorami tych różnych zbiorowości występują sprzeczności? (było tak chyba kiedyś w przypadku Nowej Huty i Krakowa, a także w niektórych starych dzielnicach przemysłowych i sąsiadujących z nimi nowych osiedlach mieszkaniowych). Ponadto badania nad patologią społeczną, wyrosłe przecież z potrzeb praktycznych, tradycyjnie już do praktyki nawiązywały. Czytelnicy zapewne chcieliby się czegoś na ten temat dowiedzieć z tej książki, tym bardziej, że jej Autor od dawna specjalizuje się w tej tematyce. Tymczasem poza ogólnym sformułowaniem, że wyniki tych badań mogą być „przydatne dla planowania”, nic bliżej na ten temat nie mówi. Gdyby nawet poprzestać na planowaniu, to czy rzeczywiście ono wystarczy, skoro — jak sam Autor twierdził wcześniej — zjawiska patologiczne w mieście związane są nie tylko ze strukturą przestrzenno-materialną miasta (którą łatwiej zaplanować), ale i z organizacją życia społecznego. Czy wobec tego wystarczy lepiej planować struktury przestrzenne, sposób zaspokajania potrzeb; czy trzeba także stabilizować struktury społeczne, rozwijać instytucje opieki społecznej i resocjalizacji, wzmacniać działania policji? Co byłoby w obecnych naszych realiach najbardziej skuteczne?

Tym niemniej — jak już wspomniano — kontrowersje, pytania i wątpliwości nie dewaluuja książki już choćby dlatego, że pobudzają do stawiania dalszych pytań. Uwagi krytyczne nie przysłaniają faktu, iż jest to pozycja, z którą winni się zapoznać zarówno badacze patologii społecznej, jak i socjologowie zajmujący się miastem.

Marian Malikowski

Ivan Reid, *Social Class Differences in Britain. Life-chances and Lifestyles*, Glasgow 1989, Fontana Press, ss. XXVI i 444.

Jest to trzecia edycja książki o zróżnicowaniu klasowym w Wielkiej Brytanii — poprzednie wydania ukazały się w latach 1977 i 1981. Właściwie pracę tę napisano na nowo. Obecne wydanie zostało znacznie rozszerzone, uwzględniono najnowsze badania, a w bibliografii zamieszczono nawet prace opublikowane w 1989 r. I. Reid pracuje teraz na uniwersytecie w Leeds, jest również autorem książek o socjologii wychowania i systemie szkolnym. Obecna publikacja ukazuje przemożne znaczenie różnic społecznych na każdym etapie życia, a także przedstawia ścisły związek zróżnicowania klasowego z takimi dziedzinami aktywności ludzkiej, jak wykształcenie, praca, sposoby spędzania czasu wolnego, opieka zdrowotna, małżeństwo czy wreszcie poglądy polityczne lub religijne.

Omawiana praca cechuje się jasną i zwartą konstrukcją. Dwa pierwsze rozdziały mają charakter teoretyczny, osiem następnych omawia wpływ zróżnicowania klasowego na różne dziedziny życia, a rozdział ostatni stanowi rodzaj podsumowania. Niezwykle bogata bibliografia (447 pozycji), zawiera jedną książkę polskiego autora: S. Ossowski, *Class Structure in the Social Consciousness* (1963).

Jak wskazuje Autor w przedmowie: „idea tej książki wyrosła z doświadczeń dydaktycznych oraz rozpoznania potrzeb studentów i nauczycieli — jako przegląd, oparty na badaniach empirycznych, rzeczywistości współczesnego klasowego społeczeństwa brytyjskiego” (s. XXV). Niewątpliwie jednak właśnie wzgląd na potrzeby studentów spowodował przedstawienie kwestii teoretycznych (w dwóch początkowych rozdziałach) na bardzo podstawowym poziomie. „Klasa społeczna została uznana za fundamentalną formę stratyfikacji” (s. XXVI). Pierwszy rozdział

prezentuje właśnie kwestie uwarstwienia społecznego. Przedstawiono problemy płci, rasy i pochodzenia etnicznego jako czynniki różnicowania społecznego. Niestety Autor przyjął dość uproszczoną definicję klasy społecznej: „klasa społeczna to pogrupowanie ludzi w kategorii na bazie zawodu” (s. 6). Wyjaśniono to względami praktycznymi, gdyż w większości badań brytyjskich wskazano na zawód jako na jedyne kryterium klasy społecznej. Reid uznał to za podstawową wadę analiz brytyjskich, zwłaszcza w porównaniu do wielu, jednocześnie stosowanych przez badaczy amerykańskich, kryteriów. Autor najwyraźniej zapomniał o dość rozpowszechnionym za rządów premier Thacher systemie akcyjnym, gdyż stwierdził: „skoro płaca jest dla prawie każdego główną formą bogactwa, zawód stanowi dobry wskaźnik sytuacji ekonomicznej osoby i całej rodziny” (s. 7).

W rozdziale pierwszym wskazano też na niedoskonałości wykorzystywanych danych empirycznych:

1. Przy porównywaniu zjawisk z reguły podkreśla się raczej różnice niż podobieństwa. W analizach, zdaniem Autora, zbyt często zwraca się uwagę na różnice pomiędzy grupami społecznymi. Jednak poszczególne grupy społeczne są niejednokrotnie bardziej zróżnicowane wewnętrznie niż same różnią się od innych grup. Przykładowo, w najczęściej stosowanej w Wielkiej Brytanii sześciostopniowej stratyfikacji społecznej, klasa pracowników niewykwalifikowanych jest bardziej zróżnicowana wewnętrznie niż różni się od kolejnej klasy — robotników półwykwalifikowanych. Należy więc zwrócić również uwagę na podobieństwa między różnymi grupami społecznymi.

2. Większość informacji zebrano przy okazji badań nie związanych ze zróżnicowaniem społecznym. Wykorzystując więc dostępne informacje, najczęściej o „oficjalnym” charakterze, niektóre ważne dziedziny życia społecznego są gorzej reprezentowane niż inne w materiale źródłowym.

3. Duża część danych jest nieadekwatna z teoretycznego punktu widzenia. Przykładowo, statystyki odnoszące się do polityki społecznej i opieki społecznej rzadko dają odpowiedź na pytanie, czy opieka ta jest wystarczająca czy nie? Na przykład brakuje powiązania informacji o standardach usług (dotyczy to też na przykład opieki podwrotnej czy wyposażenia domu) z możliwościami spełnienia przez nie potrzeb społecznych.

„Podstawową hipotezą jest, iż różnice pomiędzy warstwami zostały spowodowane i utrzymują się dzięki zróżnicowanemu dostępowi do prawie wszystkich dóbr społecznych” (s. 15). Zadaniem tej książki jest przede wszystkim — zdaniem Autora — wypełnienie luki pomiędzy „wielkimi uogólnieniami dotyczącymi zróżnicowania klasowego, umieszczanymi w tekstach wstępnych a bardziej szczegółowymi, chociaż często niedostępnymi, danymi z badań empirycznych” (s. 16). Zaprezentowano krótki przegląd literatury na temat klasy społecznej, z uwzględnieniem pozycji wydanych w 1939 r.

Rozdział drugi, również o teoretycznym charakterze, ukazuje różne koncepcje klasy społecznej, rozpoczynając od wizji Platona, a kończąc na latach osiemdziesiątych XX wieku (np. Marwick). Następnie rozpatrzono obiektywne i subiektywne Podejście do kwestii klasy społecznej — większość społeczeństwa brytyjskiego postrzega swą pozycję jako przynależność do klasy średniej. Wskazano na różne występujące w badaniach empirycznych modele klasy społecznej — oparte najczęściej na władzy, prestiżu lub dochodzie. W rozdziale tym przedstawiono też wiele różnych klasyfikacji klas społecznych. Najczęściej stosowany podział uwzględnia 6 klas: niewykwalifikowani, półwykwalifikowani, wykwalifikowani pracownicy fizyczni, wykwalifikowani pracownicy umysłowi, zawody pośrednie, wolne zawody (s. 56).

Dalej zaprezentowano zróżnicowanie etniczne społeczeństwa brytyjskiego. Ukazano również metody zbierania i analizowania informacji — jednak na bardzo podstawowym poziomie.

Rozdział trzeci omawia układ klas społecznych w Wielkiej Brytanii, opierając się na spisie z 1981 r., który wykazywał ponad 55,5 mln mieszkańców Zjednoczonego Królestwa. Najwięcej z nich należy do klasy wykwalifikowanych pracowników fizycznych (26%). Na dane podziału klasowego nałożono informacje dotyczące struktury płci, wieku i pochodzenia etnicznego. Uwzględniono też interesujący podział państwa na 11 regionów. Mniejszości etniczne obejmują prawie 2,5 mln osób — spośród nich połowa to Hindusi. Zanotowano duży wzrost liczby osób w wieku emerytalnym: w 1911 r. kategoria ta stanowiła 6% populacji, a 70 lat później już 18%.

Rozdział czwarty, zatytułowany „Szanse przeżycia”, analizuje wpływ zróżnicowania społecznego na sprawy zdrowia, liczby urodzin i zgonów. Kwestie te, jak podkreśla Autor, były rzadko uwzględniane w badaniach empirycznych. Prezentowane dane pokazują, iż największe szanse przeżycia mają dziewczynki urodzone w klasie średniej. Podobnie stan zdrowotny społeczeństwa jest ściśle związany z pochodzeniem społecznym, chociaż „kobiety częściej od mężczyzn określają stan swego zdrowia jako niedobry” (s. 133). Osoby z klasy najwyższej ponad sześciokrotnie częściej posiadają własne uzębienie niż robotnicy niewykwalifikowani. „Uczestnictwo w sporcie, grach i aktywności fizycznej obniża się w miarę schodzenia z drabiny społecznej” (s. 143), natomiast drastycznie rośnie odsetek osób palących papierosy (z 16 do 42% w klasie najniższej). Prywatna opieka zdrowotna stanowi praktycznie monopol klas wyższych. Wydatki ponoszone na służbę zdrowia w ich wypadku są o 40% wyższe niż koszt leczenia osób z klas niższych. Umieralność mężczyzn (w wieku 20 - 64 lat) z klasy najniższej jest prawie trzykrotnie wyższa niż osób z klasy pierwszej.

Rozdział piąty zajmuje się sprawami bogactwa i ubóstwa. Niestety, w przeciwieństwie do innych krajów, brytyjski spis ludności nie zawiera pytań dotyczących stanu posiadania — uważając to za sprawę prywatną każdego obywatela. Przeciętne pensje pracowników umysłowych są prawie o połowę wyższe niż zarobki robotników. Autor obserwuje bardzo dużą koncentrację bogactwa w Zjednoczonym Królestwie: „w roku 1983 jedynie 1% dorosłej populacji (około 400 000 osób) posiadało 20% dobra narodowego” (s. 174). Równocześnie biedniejsza połowa społeczeństwa dysponowała tylko 4% bogactwa kraju. Podobnie, pomimo wysiłków rządu w kierunku rozszerzenia prywatyzacji, większość akcji znajduje się w posiadaniu klas średnich. Członkowie klas wyższych zdecydowanie częściej korzystają z książeczek czekowych i kart kredytowych. Z drugiej strony „czynniki skorelowane z ubóstwem to bezrobocie, zawód robotnika niewykwalifikowanego, starszy wiek, choroba, rodziny niepełne czy brak wykształcenia” (s. 181).

Rozdział szósty prezentuje kwestie pracy i bezrobocia. W 1985 r. pracowało około 80% ludności Wielkiej Brytanii (w wieku 20 - 59 lat). Tydzień pracy pracowników umysłowych jest o wiele krótszy niż w wypadku robotników. Niemniej większość zatrudnionych ma coroczne wakacje w wymiarze od 4 do 6 tygodni. Problem bezrobocia jest trudny do dokładnego zbadania, gdyż „rząd konserwatywny w latach osiemdziesiątych dokonał 19 zmian w definicji bezrobocia. Prawie każda z tych zmian spowodowała redukcję oficjalnie zarejestrowanego bezrobocia” (s. 201). Niemniej dziesięciokrotnie łatwiej zostać bezrobotnym należąc do najniższej niż do najwyższej klasy społecznej. W kolejnym siódmym rozdziale przed-



stawiono zagadnienia małżeństwa i rodziny. Autor zaobserwował znaczny wzrost liczby rozwodów w Wielkiej Brytanii, zwiększenie liczby par mieszkających razem przed ślubem oraz zwiększenie liczby rodzin niepełnych.

Rozdział ósmy zajmuje się edukacją. „Ponad 80% osób z klasy najwyższej uzyskało wyższe wykształcenie, podczas gdy w klasie najniższej tyle samo osób nie zdobyło żadnych kwalifikacji” (s. 276). Im wyższy poziom wykształcenia, tym wyższe zarobki. Dzieci z klasy najniższej w wieku 7 lat około 15 razy częściej nie potrafiły czytać niż potomkowie przedstawicieli wolnych zawodów. Oczywiście szkoły prywatne są praktycznie zdominowane przez uczniów z klas wyższych. Podobnie uczęszczanie do uniwersytetów w Oxford i Cambridge jest wysoko skorelowane z pozycjami elity. W rozdziale dziewiątym omówiono sprawy religii, polityki i opinii publicznej. Liczba katolików systematycznie spada, rosną liczbowo buddyści, Sikhowie, a zwłaszcza muzułmanie. Niemniej religia w bardzo niewielkim stopniu różnicuje społeczeństwo brytyjskie. „Mniejszości etniczne są nadreprezentowane w więzieniach w porównaniu z całością ludności” (s. 341). Przedstawiciele klas niższych o wiele rzadziej uczestniczą w wyborach, głosując oczywiście **częściej na Labour Party** niż na konserwatystów. Rozdział dziesiąty **analizuje sposoby** spędzania czasu wolnego. Przedstawiciele klas niższych (zwłaszcza kobiety) spędzają więcej czasu przed telewizorem. Różne klasy społeczne czytają odmienne gazety i czasopisma. Członkowie klasy najwyższej ośmiokrotnie częściej posiadają samochody.

Ostatni rozdział wbrew tytułowi („Zróżnicowanie społeczne w latach 90-tych”) nie zawiera przewidywań trendów obecnej dekady, a stanowi raczej podsumowanie rozważań. Autor stwierdza wprawdzie polepszenie materialnej sytuacji biedniejszej części społeczeństwa brytyjskiego, obserwuje jednak utrzymywanie się dystansu do klas wyższych. Bardzo trudno znaleźć dziedzinę życia nie określoną przez różnice klasowe. Omawiana pozycja jest cenna przede wszystkim z uwagi na ogrom materiału empirycznego, którego jedynie niewielka część mogła zostać przedstawiona w tej recenzji. Książka prezentuje liczne minusy polityki społeczno-gospodarczej prowadzonej przez premier Thacher. Praca ta umożliwi więc rzetelną ocenę dłuгоletnich rządów „żelaznej damy”. Niewątpliwie zabrakło jednak bardziej systemowego podejścia do zagadnień stratyfikacji. Dane empiryczne zostały umieszczone w tabelach, a tekst występuje niestety tylko jako komentarz do danych. Praca może być przydatna dla polskiego czytelnika, zawierając wiele informacji niedostępnych w Polsce.

Marek Żyromski